

Dwie najważniejsze liczby wyborów samorządowych 2018

Zasadniczą część ósmych wyborów samorządowych mamy już za sobą, pozostała druga tura wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów w 649 gminach. Wybory tegoroczne były przede wszystkim starciem największych partyjnych komitetów wyborczych, które dominowały w wyborach do sejmików i w dużych miastach. Chociaż tu wygrali w znacznej części dotychczasowi prezydenci, startujący często z własnych komitetów wyborczych. Dla polityków i osób bezpośrednio zainteresowanych wyborem najważniejsze było, aby PKW podała oficjalnie liczbę głosów, które otrzymały poszczególne ugrupowania, na ile mandatów się one przelożyły i kto objął mandat.

Dla mnie jednak najważniejsze były w tych wyborach dwie liczby: **frekwencja wyborcza i liczba oddanych głosów uznana za nieważne**. Frekwencja świadczy o zainteresowaniu mieszkańców, ich świadomości i współodpowiedzialności za swoje otoczenie. Cóż to za demokracja, kiedy niewielka liczba uprawnionych korzysta ze swoich praw wyborczych, jak to jest na przykład przy uzupełniających wyborach do Senatu w trakcie kadencji, kiedy frekwencja 3-5% nie jest zjawiskiem rzadkim.

W wyborach 2018 r. frekwencja wyniosła **54,96%** i jest najwyższą ze wszystkich frekwencji w dotychczasowych wyborach samorządowych. I tak w 1990 r. w czasie pierwszych wolnych wyborów samorządowych frekwencja wynosiła 42,27%, w 1994 r. tylko 33,78%, w 1998 r. 45,45%, w 2002 r. 44,23%, w 2006 r. 45,99%, w 2010 r. 47,32% i w 2014 r. 47,40%. Może nie jest to jeszcze wynik porównywalny z wieloma samorządami krajów zachodnich (choćby w Danii, gdzie frekwencja 90% jest czymś normalnym), ale wyraźny przyrost uczestników wyborów jest bardzo dobrą tendencją. Trzeba robić wszystko, aby w szlachetną (nie zawsze) rywalizację wyborczą, tym razem za 5 lat, zaangażowanych była jeszcze większa liczba wyborców. Warto zauważyć, że w tym roku największa frekwencja była w województwach mazowieckim 61,02%, łódzkim 57,11% i świętokrzyskim 56,72%, a najmniejsza w województwie opolskim 48,72%, warmińsko-mazurskim 51,62% i zachodniopomorskim 52,29%.

Druga niezwykle istotna liczba to liczba oddanych głosów nieważnych. W wyborach do sejmików w 2018 r. wyniosła ona **6,72%** i była najniższa ze wszystkich dotychczasowych wyborów do samorządów wojewódzkich od czasu ich ustanowienia. I tak, liczba głosów nieważnych w pierwszych wyborach, które odbyły się w 1998 r. wyniosła 9,06%, w 2002 r. 14,43%, w 2006 r. 12,70%, w 2010 r. 12,06% i w słynnym z zastosowania książeczki wyborczej 2014 r. 17,47%. Nawet wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów, gdzie odsetek głosów nieważnych był zawsze najniższy w stosunku do innych rodzajów wyborów, również w 2018 r. uzyskał najniższy wskaźnik i wyniósł 1,15% (w 2014 r. 2,14%).

Jak więc widać zmiany prawa wyborczego z początku 2018 r. dokonane głównie z powodu nieprawidłowości przy wyborach samorządowych 2014 r. i ich wdrożenie, mimo wielu

problemów, a nieraz i niedoskonałości i niekonsekwencji dało istotny rezultat w zakresie transparentności wyborów i w związku z tym zwiększenia zainteresowania wyborców. Jest co prawda wiele głosów krytycznych dotyczących słabego przygotowania merytorycznego członków komisji wyborczych oraz podwójnych składów każdej komisji, co przełożyło się na kilkudniowe oczekiwanie na ogłoszenie oficjalnych wyników wyborów, ale efekt został osiągnięty. Lepiej poczekać dłużej na wiarygodne wyniki, niż mieć je szybciej i mieć jednocześnie wątpliwości co do ich wiarygodności. Nie znaczy to, że szkolenia członków komisji wyborczych były dostateczne, trzeba to poprawić w przyszłości.